

# POLICYJNY GŁOS MAZOWSZA

ISSN 1641 – 2075



Nr 6 (43)  
Czerwiec 2004 r.

## Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji

Korupcja w urzędzie  
Terrorysta z Garwolina  
Konkurs WRD rozstrzygnięty  
Jakość w Policji  
Z warsztatu rzecznika  
Olimpijczyk z Sejmiku  
330 milionów lat temu...

# Tramp na jednoślądzie

– więcej str. 8

[www.kwp.radom.pl](http://www.kwp.radom.pl)

Pismo rozprawdane jest bezpłatnie. Nakład 1200 egzemplarzy.

**Radom, ul. Jagiellońska, 1.06.2004, godz. 10:00** – Policjanci KMP w Radomiu zatrzymali 30-letniego mężczyznę podejrzanego o wprowadzanie do obrotu bezprawnie skopiowanych gier i programów komputerowych. Podczas przeszukania mieszkania zatrzymanego policjanci ujawnili komputer służący do kopiowania programów oraz ponad dwa tys. płyt CD-R. Zatrzymanego osadzono w areszcie.

**Jedlnia Letnisko, powiat radomski, 31.05.2004, godz. 1:00** – Policjanci z KMP Radom zatrzymali dwóch młodych przestępców z Radomia (18 i 24 l.), którzy wcześniej pobili dwóch wędkarzy z Radomia i ukradli im sprzęt wędkarski wartości kilkuset złotych.

**Płock, ul. Miodowa, 28.05.2004, godz. 21.30** – Dwaj 22-letni przestępcy pobili i obezwładnili 38-letniego mężczyznę, po czym ukradli mu telefon komórkowy. Pokrzywdzony z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Policjanci zatrzymali sprawców tego zajścia.

**Radom, 23.05.2004, godz. 01.40** – Policjanci z Posterunku w Starej Błotnicy (pow. radomski) zatrzymali przestępcę z Radomia (24 l.) podejrzanego o śmiertelne pchnięcie nożem, które miało miejsce 4 kwietnia w nocy przy barze przy ul. Struga w Radomiu. Poszkodowany 37-letni mężczyzna zmarł po trzech dniach od zdarzenia. Zatrzymany w niedzielę mężczyzna miał na koncie również liczne kradzieże i kradzieże z włamaniem, od 2003 roku był poszukiwany listem gończym wydanym przez Sąd Rejonowy w Radomiu, ponieważ nie wrócił z przepustki podczas odbywania kary więzienia. Został zatrzymany podczas zabawy na dyskotecce w Starej Błotnicy dzięki informacji zgłoszonej na Policję. Podczas zatrzymywania posługiwał się fałszywymi danymi osobowymi.

**Ostrołęka, ul. Hallera, 23.05.2004, godz. 4:00** – 37-letni mężczyzna został pobity i okradziony przez nieznaną sprawców. Policjanci zatrzymali podejrzanych o ten rozbój dwoje mieszkańców Ostrołęki (40 i 43 l.). Pobity mężczyzna przebywa na obserwacji w szpitalu.

**Słomczyn, powiat grójecki, 23.05.2004, godz. 5:50** – Trzej nieznanymi sprawcy ukradli portfel z dokumentami i pieniędzmi 28-letniemu mężczyźnie. Policjanci zatrzymali trzech mężczyzn (21, 24, 26 l.) podejrzanych o rozbój.

**Radom, ul. Malczewskiego, 22.05.2004, godz. 19:20** – Policjanci SPPP KWP zs. w Radomiu zatrzymali w pościgu trzech nastolatków (16, 18, 19 l.), którzy 79-letniej kobiecie wyrwali z ręki i ukradli torebkę z pieniędzmi i dokumentami. Policjanci odzyskali ukradzione mienie.

**Radom, ul. Prusa, 22.05.2004, godz. 15:15** – Dwaj nieznanymi sprawcy przewrócili na ziemię 45-letnią kobietę i ukradli jej torebkę z pieniędzmi i dokumentami. W bezpośrednim pościgu policjanci zatrzymali jednego ze sprawców (17 lat), którego osadzono w areszcie.

**Radom, ul. Miła, 21.05.2004, godz. 14:20** – Trzej nieznanymi sprawcy obezwładnili groźbą użycia siły 18-latkę z Radomia

i usiłovali ukraść mu plecak, lecz swego celu nie osiągnęli, gdyż zostali spłoszeni. Po zgłoszeniu napadu na komisariacie Policji policjanci podczas penetracji terenu razem z poszkodowanym zatrzymali jednego ze sprawców, którego osadzono w policyjnym areszcie.

**Siedlce, ul. Sienkiewicza, 20.05.2004, godz. 20:00** – Policjanci z KMP Siedlce zatrzymali dwóch 20-letnich sprawców napadu, którzy kilkadziesiąt minut wcześniej grożąc nożem próbowali obrabować dwóch nastolatków z pieniędzy i telefonów. W wyniku zdecydowanego oporu poszkodowanych sprawcy nic nie skradli, lecz jeden z nietrzeźwych sprawców zadał ciosem nożem w udo jednego z poszkodowanych.

**Karczewizna, powiat węgrowski, 19.05.2004, godz. 22:00** – Dwaj nieznanymi sprawcy, poruszający się Fiatem 126p, zepchnęli z drogi jadącego motorowerem osiemnastolatka. Sprawcy doprowadzili go do stanu bezbronności i ukradli mu motorower. Poinformowani o zdarzeniu policjanci zatrzymali 29-letniego mężczyznę, podejrzanego o udział w rozboju.

**Makowiec, powiat radomski, 19.05.2004, godz. 23:00** – Trzej nieznanymi sprawcy weszli do sklepu na jednej ze stacji paliw. Zagrozili pobiciem pracownikom, a następnie zażądali pieniędzy. Zdecydowana postawa trzech pracowników stacji spowodowała, że jeden ze sprawców uciekł niczego nie kradnąc, dwaj pozostali zostali zamknięci w budynku stacji. Sprawcy zostali przekazani przybyłym na miejsce policjantom. Są to dwaj mieszkańcy okolicznych miejscowości (18 i 19 l.).

**Głuchów, powiat siedlecki, 15.05.2004, godz. 22:30** – Nieznani sprawcy weszli do mieszkania samotnie mieszkającego 39-letniego mężczyzny. Sprawcy pobili go a następnie ukradli z mieszkania pieniądze.

Poinformowani o zdarzeniu policjanci zatrzymali podejrzanego o udział w rozboju, 28-letniego mężczyznę.

**Pionki, powiat radomski, 13.05.2004, godz. 5:00** – Policjanci z komisariatu w Pionkach ujawnili w jednym z mieszkań zwłoki 49-letniej kobiety, właścicielki mieszkania. Na zwłokach widoczne były ślady pobicia oraz rany. Policjanci zatrzymali 47-letniego mężczyznę, podejrzanego o zabójstwo kobiety. Mężczyznę osadzono w areszcie do wyjaśnienia i wytrzeźwienia.

**Siedlce, ul. Kurpiowska, 12.05.2004, godz. 22:00** – Nieznani sprawcy pobili i przewrócili na ziemię siedlczanina (24 l.), a następnie ukradli mu telefon komórkowy. Poinformowani o zdarzeniu policjanci zatrzymali czterech mężczyzn (16-20 l.) podejrzanych o udział w rozboju.

**Radom, ul. Niedziałkowskiego, 11.05.2004, godz. 22:40** – Policjanci SPI KMP w Radomiu zatrzymali na gorącym uczynku czterech mieszkańców Radomia (18-23 l.), którzy włamali się do Poloneza i usiłovali ukraść z niego znajdujące się tam przedmioty.

**Siedlce, 9.05.2004, godz. 23:40** – Nieznani sprawcy pobili 27-letniego siedlczanina. Sprawcy ukradli mu telefon komórkowy, portfel z dokumentami i pieniędzmi oraz złoty pierścionek. Poinformowani o zdarzeniu policjanci zatrzymali czworo sprawców (16-18 lat), podejrzanych o rozbój. Policjanci odzyskali także ukradzioną „komórkę”.

**Radom, ul. Traugutta, 08.05.2004, godz. 00.10** – Policjanci Samodzielnego Pododdziału Prewencji Policji (SPPP KWP zs. w Radomiu) zatrzymali dwóch mężczyzn (19 i 37 lat), którzy obezwładnili radomianina (34 l.) i ukradli mu rower, telefon komórkowy i dokumenty. Napastnicy trafili do Policyjnej Izby Zatrzymań.

## W kieszeń inspektora

Funkcjonariusze nowoutworzonego w strukturach mazowieckiej KWP Wydziału dw. z Korupcją zatrzymali pracowników Starostwa Powiatowego w Zwoleniu i w Lipsku, podejrzanych o korupcję, tzn. o niedopełnienie obowiązków oraz przekroczenie swoich uprawnień i czerpanie z tego tytułu korzyści majątkowych. W ramach czynności, w których brali również funkcjonariusze PG KWP, przesłuchano podejrzanych, przeszukano mieszkania i miejsca pracy oraz zabezpieczono materiały dla potrzeb procesu. Wg ustaleń szef Wydziału Architektury ze Zwolenia wymuszał na osobach budujących domy i na przedsiębiorcach wykonywanie różnego rodzaju projektów budowlanych, z punktu widzenia prawa czasem niepotrzebnych, które wykonywane były przez wtajemniczonych pracowników (jeden ze Zwolenia, drugi z Lipska), a zatwierdzone przez Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Petenci, nieświadomi że padają ofiarą działania przestępczej sytuacji, często godzili się na takie „projekty”,



oczywiście bez rachunku i kolejki. Po zainkasowaniu pieniędzy złośliwie wymuszane projekty były niszczone i znikały z dokumentacji w starostwie. Na wniosek prokuratora w Zwoleniu aresztowano inspektora nadzoru budowlanego, a naczelnika Wydziału Architektury przed aresztem uchroniło zaświadczenie lekarskie. Wobec dwóch pozostałych pracowników starostw powiatowych zastosowano poróżnienia majątkowe.

*Tadeusz Kaczmarek*

# Płock na medal

**Jak sprawić by na tysiącach dziecięcych buzi promieniał uśmiech? Receptę znają płoccy policjanci. Udowodnili to podczas imprezy z okazji Dnia Dziecka.**

– O rany! Ale fajny rower! Dziękuję, na pewno będę przestrzegał na nim przepisów ruchu drogowego – zapewniał 11-letni Rafał Parol z-cę płockiego komendanta podinsp. Jacka Olejnika, który wręczył mu „górala”. Taką samą nagrodę dostało jeszcze 18 płockich uczniów. Kilkunastu otrzymało walkmany. Radości nie było końca. Festyn „Policja Dzieciom” ma już ośmioletnią tradycję, zorganizowano go z inicjatywy nadkom. Krzysztofa Błaszcyka – płockiego oficera dyżurnego i znanego animatora sportu i wypoczynku – oraz ówczesnego płockiego komendanta mł. insp. Mieczysława Romla

Stadion Miejski w Płocku – imponujący, nowowymontowany obiekt – i tym razem tętnił 1 czerwca życiem i gwarem. Uczniowie płockich szkół podstawowych i gimnazjów w sportowych strojach i z pomalowanymi kolorowymi farbami buziami mieli do wyboru mnóstwo atrakcji. Największym powodzeniem cieszyły się turnieje piłki nożnej, w których wystartowały 54 drużyny. Co ciekawe 18 zespołów utworzyły... uczennice płockich podstawówek i gimnazjów. Dziewczynki biegały po boisku z powiewającymi warkoczami, piszczały po zdobyciu gola, ale nie zabrakło też kopania koleżanek po kostkach i fauli. Sędziowali uczniowie Płockiej Szkoły Sportowej.

Kto zmęczył się piłkarskimi zmagania-



mi miał do wyboru mnóstwo innych zabaw – zawody darta, ciągnięcie liny czy konkursy plastyczne. Młodzi chłopcy, bardzo przejęci, strzelali do tarczy z broni pneumatycznej, zasiadali na policyjnych motorach, dużym zainteresowaniem cieszyły się także wyścigi na ergometrach wiosłarskich. Dla ochłody można było – dzięki współpracy z WOPR – popływać motorówką po Wiśle.

Wiele radości sprawiła dzieciakom obecność na stadionie dwóch znanych piłkarzy Wisły Płock – Marcina Wasilewskiego i Wahana Geworiana, którzy chętnie rozdawali autografy i pozowali do zdjęć. Wspaniałe nagrody dla uczestników imprezy ufundowali: PERN Przyjaźń, Elektroland Dominet, Urząd Miejski i Starostwo Powiatowe w Płocku. Organizatorzy dziękują również p. Krzysztofowi Ganzowi – dyrektorowi Miejskiego Zespołu Obiektów Sportowych.

Inga Pawłowska

## Poranny napad

Gostynińscy policjanci zatrzymali dwóch sprawców napadu rabunkowego, jaki wydarzył się w Gostyninie 20 maja. Tuż przed godziną 9.00 do sklepu spożywczego przy ulicy Płockiej wtargnęli dwaj mężczyźni w wieku 17 i 43 lat. Zażądali od sklepowej papierosów, a gdy ta odmówiła, starszy z mężczyzn przystawił jej do szyi nóż i zmusił do wydania paczki papierosów. Napadniętej kobiecie udało się uciec napastnikom, wybiegła przed sklep wołając pomocy. Napastnicy zdezorientowani takim zachowaniem napadniętej kobiety – zaczęli uciekać. W tym czasie na krzyki wołającej o pomoc sklepowej zareagowała inna kobieta, która znajdowała się w sąsiednim bloku. Nie zastanawiając się, zadzwoniła do dyżurnego. Dzięki jej zachowaniu policjanci mogli podjąć natychmiastowy pościg za bandytami. Zatrzymali ich niecałe 500 metrów od sklepu. Obaj są doskonale znani Policji.

Pełnoletniemu przestępcy policjanci zarzucili popełnienie usiłowania rozboju z użyciem noża. Decyzją sądu trafił na trzy miesiące do policyjnego aresztu. Grozi mu kara pozbawienia wolności na co najmniej 3 lata. Drugi nieletni sprawca, odpowie przed sądem dla nieletnich. Komendant Powiatowej Policji w Gostyninie złożył serdeczne podziękowania dzielnej kobiecie, dzięki której zatrzymanie sprawców było możliwe. (jb)

## Terror w Garwolinie

Chwile grozy przeżyła adwokatka prowadząca wraz z mężem kancelarię adwokacką w Garwolinie. Do pomieszczeń kancelarii wtargnął 50. letni mężczyzna, który wziął ją jako zakładniczkę, rozlał na podłogę kilka litrów benzyny i groził podpaleniem.

Do zdarzenia doszło o godz. 9:30 w kancelarii adwokackiej usytuowanej przy Alei Legionów (nieдалеko sądu) w Garwolinie. Terrorysta miał przy sobie dwa kanistry z benzyną, jeden z nich opróżnił, wyjął zapalniczkę i zażądał, aby na miejsce przybył... jakiś minister. Mąż adwokatki, który był akurat w drugim pomieszczeniu i zorientował się w sytuacji przez telefon powiadomił Policję. Na miejsce przybyli policjanci z KPP w Garwolinie z policyjnym negocjatorem. Gdy opary rozlanej benzyny rozwinęły się, policjanci (a wśród nich również zastępca komendanta KPP) wtargnęli o godz. 10:15 do pomieszczenia i obezwładnili napastnika. W ciągu kilku dramatycznych sekund usiłował on zapalić zapalniczką jakiś papier, lecz na szczęście nie doszło do wybuchu, ponieważ opary benzyny nie były już intensywne. Uwolniona została również roztrzęsiona adwokatka. Jak się okazało terrorysta to 50. letni mężczyzna z Kraśnika, psychicznie chory – został odwieziony do szpitala. (tk)

## Bezpieczeństwo jak malowane

Agata Jankowska, uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. Armii Krajowej w Białobrzegach, wygrała konkurs plastyczny „Szacunek to bezpieczeństwo” zorganizowany przez Wydział Ruchu Drogowego KWP zs. w Radomiu.

Na konkurs wpłynęło 114 prac z 24 szkół ponadgimnazjalnych z terenu podległego KWP zs. w Radomiu. Jury, w którym zasiadli naczelnik mazowieckiej drogówki, przedstawiciele WORD-ów z Ciechanowa, Płocka i Radomia, dziennikarz TVP 3 i przedstawicielka kuratorium oświaty, stanęło przed trudnym wyborem – prace uczniów wykonane wszelakimi technikami (akwarele, farby plakatowe, pastele, farby do malowania na szkle) zaskakiwały talentem, inwencją i poczuciem humoru autorów.

Konkurs był częścią Tygodnia Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, organizowanego pod auspicjami ONZ. Tegoroczna edycja pod hasłem „Szacunek to bezpieczeństwo” miała na celu promowanie kulturalnej jazdy i zachowania na drogach, piętnowanie agresji za kierownicą.



Najlepsze prace będą prezentowane na wystawie w siedzibie KWP zs. w Radomiu, będzie je można także obejrzeć w specjalnie wydany kalendarz na 2005 rok.

Wręczenie nagród zwycięzcom odbyło się 5 czerwca br. w Warszawie podczas finału eliminacji wojewódzkich Turniejów Motoryzacyjnego w jednej ze szkół na Zeraniu. (ina)

# Właściwe podejście

Inspektor Krzysztof Lubiński od 2001 roku pełni funkcję Komendanta Powiatowego Policji w Sochaczewie. Ma 54 lata, a w Policji służy od ponad trzydziestu trzech. Przeszedł wszystkie szczeble służby operacyjno – dochodzeniowej. Zaczynał w 1971 roku w wołomińskiej komendzie. Większość swojej policyjnej kariery związał z Płockiem, gdzie przez wiele lat pracował w pionie kryminalnym. W 1978 roku został kierownikiem jednej z sekcji Wydziału dw. z PG KWP w Płocku. Trzy lata później objął funkcję naczelnika płockiej dochodzeniówki. W 1987 roku insp. Lubiński został zastępcą Komendanta Rejonowego Policji w Płocku, a dziewięć lat później – komendantem rejonowym. Funkcję tę sprawował aż do czasu przejścia obowiązków komendanta w Sochaczewie.



możliwości – argumentuje komendant Lubiński. Jako zwierzchnik stara się być sprawiedliwy i zawsze chwalić dobrze wykonaną pracę.

O jednostce mówi, że nie należy do najłatwiejszych. Składa się na to głównie bliskość Warszawy i dwie ważne trasy krzyżujące się w powiecie. Dlatego też sochaczewska policja odnotowuje sporo wypadków

drogowych, kolizji a także napadów na przejeżdżające trasami TIR-y. Zapobieganie tym właśnie najbardziej dokuczliwym zdarzeniom komendant Lubiński uważa za jeden ze swoich priorytetów.

Insp. Lubiński jest żonaty, ma dwóch synów i dwóch wnuczków. Jego największą pasją są podróże. Zwiedził już część Europy, był także w Nowym Yorku. – Ta ostatnia podróż odbyła się na zaproszenie nowojorskich policjantów – opowiada Lubiński. – Podpatrzyłem tam wiele ciekawych i dobrych rozwiązań dotyczących naszej pracy, które mam zamiar wprowadzić w Sochaczewie zanim odejdę na emeryturę. (ms)

Pytany o to, jaka jest recepta na dobre kierowanie jednostką odpowiada bez wahania, że sedno tkwi we właściwym stosunku do ludzi. Należy mobilizować podwładnych, zachęcać ich do pracy, pomóc uwierzyć we własne siły i

# Walczący z korupcją

Nadkomisarz Marek Kacprzak od 15 kwietnia pełni obowiązki Naczelnika Wydziału dw. z Korupcją. Wydział ten powstał na bazie działającej od dawna w Wydziale dw. z PG sekcji. Naczelnik Kacprzak podkreśla, że pracujący w jego wydziale policjanci zostali starannie wybrani pod kątem odpowiednich predyspozycji do zwalczania przestępczości korupcyjnej. Są to w większości policjanci pracujący wcześniej w PG, bo jak mówi – żeby skutecznie zwalczać korupcję trzeba być skutecznym policjantem dw. z PG. Korupcja idzie zawsze w parze z działalnością gospodarczą. Aby ją rozpoznać, ujawnić i zwalczyć trzeba doskonale znać mechanizmy rządzące gospodarką. – Moi policjanci je znają – podsumowuje Kacprzak. Dowodem na to jest chociażby ujawnienie w maju przez policjantów nowo powołanego wydziału kilku przypadków korupcji w urzędach (patrz s. 2).



KWP. Przez całą służbę związany był ze zwalczaniem przestępczości gospodarczej. W 1999 roku został zastępcą Naczelnika Wydziału dw. z PG mazowieckiej KWP. Funkcję tę pełnił przez pięć lat.

Nadkom. Kacprzak jest absolwentem Wydziału Mechanicznego radomskiej WSI, a także WSPol w Szczytnie. Ma 38 lat, jest żonaty i ma dwó-

je dzieci. Największą pasją naczelnika Kacprzaka jest jego rodzina i praca. Ma także bogate doświadczenia sportowe: kiedyś uprawiał karate, tenis stołowy, żeglarstwo amatorskie, a zimą jeździł na nartach. Dziś, głównie z powodu braku czasu, został mu jedynie rower. Często wybiera się na rowerowe przejażdżki z dziećmi, a kiedy ma więcej wolnego czasu także na basen. Zimą i jesienią, aby nie wypaść z formy, gra w tenisa stołowego i ćwiczy na siłowni, a także gra w siatkówkę w drużynie gminy, w której mieszka. Sport jest dla niego formą odpoczynku i relaksu. – Dzięki dobrej formie ma się sprawniejszy umysł, a to w mojej pracy jest niezbędne – śmieje się nadkom. Kacprzak. (ms)

Nadkom. Kacprzak w Policji służy od 1991 roku. Pracę rozpoczął w radomskim oddziale Wydziału dw. z Aferowymi Nadużyciami Gospodarczymi kieleckiej

# Słoneczne odblaski



Tego, jak być bezpiecznym i widocznym na drodze uczyło się 31 maja ponad 200 pierwszoklasistów z Radomia i ościennych powiatów. To wszystko w ramach imprezy organizowanej w radomskiej Resursie przez Wydział Ruchu Drogowego mazowieckiej KWP i łódzkie „Stowarzyszenie Polska 2010 – Europa dla Polski”.

Organizatorzy tej edukacyjnej imprezy nazwanej wdzięcznie „Kacper” rozdali uczestniczącym w niej dzieciakom odblaskowe peletony. – Takie odblaskowe elementy sprawiają, że dziecko jest bardziej widoczne na drodze, a co za tym idzie bezpieczniejsze – mówi podinsp. Stanisław Grudzień, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego mazowieckiej KWP.

Ideą imprezy jest przekazanie dzieciom wiedzy o bezpieczeństwie w ruchu przez zabawę. Stąd też organizatorzy zorganizowali szereg zabaw i konkursów mających wpoić młodym użytkownikom dróg zasady bezpieczeństwa. – Czy w Radomiu, czy to w Łodzi, Kacper z odblaskami chodzi. Kolor żółty jest słoneczny, więc widoczny i bezpieczny – krzyczyły za prowadzącym zgromadzone w Resur-



sie dzieci. Na scenie pierwszaki m.in. zmagali się z dorosłymi (tu na ochotnika zgłosili się m.in. naczelnicy wydziałów ruchu drogowego i prewencji mazowieckiej komendy – bravo!) podczas toru przeszkód na hulajnodze.

Stowarzyszenie „Polska 2010 – Europa dla Polski” od września 2000 roku realizuje program „Kacper – dziecko bezpieczne na drodze”, którego zasadniczą cechą jest doprowadzenie do poprawy bezpieczeństwa na drodze dzieciaków. Podstawowe cele tego programu to m.in. wyposażenie dzieci i młodzieży w odblaskowe i fluorescencyjne elementy zabezpieczające w ruchu drogowym a także edukacja z zakresu wychowania komunikacyjnego.

Współorganizatorami radomskiej imprezy był Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego i Prezydent Miasta Radomia. (ms)

# Oceniając jakość

Praca służb patrolowych i dzielnicowych ma zasadniczy wpływ na to, jak obywatele postrzegają całą Policję. Jej profesjonalizm i zaangażowanie w znacznym stopniu kształtuje społeczny wizerunek Policji i samych policjantów. Strategicznymi celami stojącymi m.in. przed służbą prewencyjną są więc przede wszystkim:

- wzrost poczucia bezpieczeństwa osobistego i mienia w społecznościach lokalnych, wspierany poszerzeniem kręgu sojuszników w działaniach prewencyjnych i kryminalnych,
- realizacja oczekiwań społecznych w zakresie jakości obsługi przez Policję,
- kształtowanie właściwych relacji w stosunkach policjant – obywatel,
- podejmowanie działań na rzecz wzrostu zaufania społecznego do Policji i poprawy jej wizerunku,
- podniesienie skuteczności Policji w rozpoznawaniu, ujawnianiu i ściganiu sprawców przestępstw i wykroczeń mających szczególny wpływ na stan bezpieczeństwa i dokuczliwych społecznie,
- ochrona dzieci i młodzieży szkolnej i studenckiej przed przestępczością, patologiami społecznymi i demoralizacją.

Wobec powyższego nieodzownym stało się wypracowanie modelu oceny jakości pracy, którego kryteria i mierniki w jak największym stopniu będą ukierunkowywały i motywowały zarówno jednostki terenowe, jak i poszczególnych policjantów do podniesienia jakości pełnionej służby. Osiągnięcie tego celu wymaga wielu zmian w podejściu policjantów i ich przełożonych do organizacji i wykonywania zadań. Zmienić należy także ich mentalność i taktykę działania.

Największy problem dla Wydziału Prewencji KWP zs. w Radomiu w dokonaniu trafnej oceny stanowił dobór kryteriów i mierników zapewniający obiektywizm oceny. Wynikało to przede wszystkim ze zróżnicowania naszych jednostek terenowych. Wydział Prewencji KWP zs. w Radomiu w latach 2000–2003 podjął szereg inicjatyw zmierzających do ujednoczenia oceny pracy służby prewencyjnej jednostek szczebla KPP/KMP. Powyższe prace zaowocowały opracowaniem i wprowadzeniem szeregu uregulowań, które stanowiły wyraz dążenia do uzyskania odpowiedzi na pytanie, jakie kryteria należy przyjąć, aby obiektywnie ocenić służbę prewencyjną w komendach powiatowych i miejskich Policji.

Pierwsza z decyzji wydanych w tej sprawie (nr 185/2000 KWP zs. w Radomiu) regulowała kwestię sprawozdań przekazywanych do Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji zs. w Radomiu przez Komendy Powiatowe / Miejskie Policji oraz OP KWP działające na terenie województwa mazowieckiego. Powyższa decyzja miała na celu przypomnienie zasad gromadzenia i przetwarzania informacji statystycznych, niezbędnych do prowadzenia systematycznych analiz, pozwalających

w pewnym stopniu ocenić efektywność i skuteczność służb patrolowo – obchodowych, kierowanych do służby. Na podstawie tej decyzji gromadzono dane liczbowe o zaistniałych zdarzeniach przestępczych w określonym przedziale czasowym i na konkretnym terenie. Pozwalało to na badanie zdarzeń przestępczych pod względem godzinowo – zmianowym. Wprowadzono podział przestępstw uwzględniający fakt, czy na ich zapobieganie mogły mieć wpływ służby prewencyjne, który umożliwiał określenie proporcji tych przestępstw do ogółu zaistniałych, ocenę charakteru występujących na danym terenie zagrożeń, co z kolei stanowiło podstawę do oceny rozwiązań dotyczących czasu, formy i taktyki prowadzonych działań prewencyjnych.

Ponadto na podstawie tej decyzji ewidencjonowano dane o wynikach uzyskiwanych przez policjantów, które dostarczały informacji o ich aktywności i efektywności (w tym liczby skierowanych patroli) oraz o zaistniałych w danym terenie zdarzeniach przestępczych. Analiza tych informacji pozwalała na ocenę działań podejmowanych na rzecz utrzymania ładu i porządku publicznego.

Pomimo tego nadal poszukiwano nowych narzędzi oceny efektywności służby prewencyjnej, które w sposób bardziej pełny pozwoliłyby ocenić pion prewencji jednostek terenowych Policji. W tym celu opracowano kolejną decyzję (nr 217/02 KWP zs. w Radomiu, zmienioną decyzją nr 215/03) w sprawie wprowadzenia jednolitego systemu oceny pracy służby prewencyjnej komend powiatowych i miejskich Policji oraz oceny pracy policjanta pełniącego służbę patrolową. Uległy odwróceniu dotychczasowe zasady, zgodnie z którymi oceniano Policję i policjantów wyłącznie na podstawie wskaźników dynamiki przestępczości, wykrywalności, stosowanej represji, itp. Oczywiście znalazły się one w nowej ocenie, ale nie były czyn-

nikami decydującymi. Wprowadzono natomiast nowe kryteria dotyczące m.in. badań ankietowych, średniego czasu dojazdu na interwencję czy wskaźnik wykorzystania służb patrolowych. Czynnikiem decydującym stał się stopień usatysfakcjonowania obywateli z pracy Policji, a w szczególności komórek służby prewencyjnej.

Przyjęty system oceny sprawdział się i po raz pierwszy dysponowaliśmy zobiektywizowanym narzędziem, pozwalającym ocenić i porównać jakość pracy pionu prewencji poszczególnych jednostek terenowych Policji. Osiągnięcie tego celu było możliwe dzięki jak najszerzszemu dotarciu do samorządów i do poszczególnych obywateli. Preferowanie takiego podejścia przyczyniło się do zmiany nastawienia obywateli do pracy Policji. Świadczą o tym m.in. wyniki badań oceny pracy oraz zaufania do instytucji Policji i oceny pracy policjantów w Polsce w rozbiciu na regiony, przeprowadzonych na przełomie listopada i grudnia 2003 roku przez OBOP. Według tych badań nasz garnizon umiejscowił się w czołówce komend wojewódzkich Policji, notując wysoki wzrost pozytywnych ocen.

Badania te pokazują, że w jednym z najważniejszych aspektów oceny społecznej, jakim jest poczucie bezpieczeństwa, mazowiecka KWP zajęła pierwsze miejsce w kraju z wynikiem 79%, przy średniej krajowej wynoszącej 62%. Według tych samych badań dobrze pracę policjantów garnizonu mazowieckiego ocenia 63% respondentów przy średniej krajowej równej 57%. Powód do satysfakcji stanowi również zaufanie, jakim obdarzają mieszkańcy Mazowsza policjantów – aż 81% respondentów (przy średniej krajowej 72%) deklaruje zaufanie do Policji, co stawia nasz garnizon na drugim miejscu w kraju.

Obecnie Wydział Prewencji KWP zs. w Radomiu ocenia strategicznych celów działania w oparciu o systemowe kryteria i mierniki. Ich gradacja będzie przedstawiana w kolejnych artykułach.

*kom. mgr Tomasz Cybulski  
Naczelnik Wydziału Prewencji  
KWP zs. w Radomiu*

## Sport łagodzi obyczaje

Kilka dni po tragicznych wydarzeniach w Łodzi rozpoczęło się święto siedleckich żaków – „Jackonalia 2004”. Policjanci z KMP w Siedlcach aktywnie uczestniczyli w tej imprezie. Mogłoby się wydawać, że jedynym ich zadaniem było czuwanie nad właściwym zabezpieczeniem imprezy. Otóż nic bardziej mylnego. Tegoroczne „Jackonalia” rozpoczęły się meczem piłkarskim siedleckich policjantów i studentów Akademii Podlaskiej w Siedlcach. I najmniej ważny jest wynik meczu. Najważniejsza w spotkaniu była kumpłowska atmosfera. Mimo bardzo bogatego programu przygotowanego przez środowisko studenckie, mnóstwa spotkań, dyskotek i koncertów, policjantom kolejne dni upłynęły spokojnie, można by nawet rzec, że sennie.

Siedleccy policjanci po raz kolejny pokazali, że są nie tylko fachowcami, ale również super partnerami. Naprawdę warto było!

*Beata Borkowska*



Gdy na miejscu zdarzenia, które zabezpieczają policjanci pojawiają się dziennikarze, wielokrotnie dochodzi do spięć. Dzieje się tak zawsze, gdy z obu stron ponad profesjonalizmem górę biorą emocje i ambicje.

W przypadku zdarzenia wzbudzającego duże zainteresowanie mediów należy dążyć do tego, aby na miejscu znajdował się policjant przeszkolony i upoważniony do kontaktów z mediami, czyli kierownik grupy, osoba przez niego wyznaczona lub oficer prasowy KPP. Policjant udzielający informacji mediom powinien podawać tylko fakty, w zakresie swoich kompetencji i w granicach nakreślonych przez dobro postępowania. W przypadku zdarzeń najwyższej wagi na miejscu informacji powinien udzielać rzecznik prasowy KWP lub komendant powiatowy. Obecność policjantów przygotowanych do kontaktów z mediami gwarantuje, że ponad zimnym oglądem sytuacji nie zaczną dominować emocje, które łatwo przestoczyć się mogą w niechęć i agresję, co oczywiście nie będzie służyło ani obiektywizmowi, ani dobrej ocenie pracy policjantów.

Pamiętajmy też, że dziennikarz nie musi znać wewnętrznych przepisów i ograniczeń Policji. Niektórzy dziennikarze, szczególnie ci początkujący, w gorącej atmosferze miejsca zdarzenia nie pamiętają również o wymogach wynikających z kk, kpk czy ustawy o ochronie danych osobowych. Złamanie tajemnicy służbowej czy reguł postępowania karnego spowodzi kłopoty na udzielającego informację policjanta a nie dziennikarza, dlatego trzeba to wyraźnie wyjaśnić. Wyraźne określenie reguł – bez niegrzecznych uników – tylko pomoże wzajemnemu zrozumieniu i całej sprawie. Podania informacji zastrzeżonych należy odmawiać zawsze uprzejmie i przedstawiając powód odmowy. W interesie dziennikarza jest przekazanie prawdziwej, niezafałszowanej informacji, a celem policjantów jest pokazanie swojej pracy i np. ostrzeżenie społeczeństwa przed zagrożeniami. Celem wspólnym natomiast jest działanie na rzecz bezpieczeństwa i tutaj należy szukać pola porozumienia.

Legitymacja prasowa upoważnia do zbierania informacji, ale nie stanowi przepustki na obszar oddzielony policyjną taśmą. Reporter może otrzymać pozwolenie od dowodzącego akcją na poruszanie się po tym terenie, musi jednak ściśle przestrzegać jego poleceń i nakazów. Mediom wolno jednak obserwować, fotografować i filmować miejsce akcji z terenu ogólnie dostępnego bez żadnych ograniczeń. Granice wyznaczają tutaj dobry smak, kultura i szacunek dla śmierci, gdy mamy do czynienia np. z wypadkiem samochodowym lub zabójstwem. Praktyka pokazuje jednak, że koniecznym staje się stosowanie w miastach parawanów. Niech przykładem tutaj będzie sytuacja sfilmowana w Londynie. Dwaj eksperci kryminalistyki, z pokaznymi walizkami i w białych jednorazowych uniformach, przekraczają policyjną linię i wchodzą do namiotu, chroniącego miejsce zdarzenia również przed filmowaniem ze śmigłowca. Profesjonalizm, zrozumienie swoich ról, szacunek dla pracy i sytuacji. Tylko pozazdrościć.

kom. Tadeusz Kaczmarek



# Wspomaganie Policji

**Służby wspomagające w Policji są ważnym jej ogniwem. Wprowadzanie do Policji nowych technologii oraz rozwiązań organizacyjnych stawia przed służbami logistycznym wysokie wymagania. Jednym z wydziałów zabezpieczających potrzeby logistyczne Policji jest Wydział Gospodarki Materiałowo-Technicznej. Wydział ten zajmuje się szerokim i zróżnicowanym spektrum zagadnień. Łatwiej powiedzieć czym się ten wydział nie zajmuje, niż wymienić wszystkie jego zadania.**

Najkrócej można powiedzieć, że zapewnia pomieszczenia do wykonywania obowiązków przez policjantów, ich kwaterowania i uprawiania sportu. Dbą także o izby zatrzymań i izby dziecka. Gwarantuje dostawę energii elektrycznej i ciepłej wody, odprowadzanie ścieków, wyposażenie w niezbędne urządzenia techniczne i meble, a także konserwację i naprawy oraz sprzątanie pomieszczeń i terenów wokół budynków służbowych.

Dalsza działalność skierowana jest bezpośrednio do policjantów – polega na zapewnieniu im umundurowania, odzieży ochronnej i roboczej, środków czystości, uzbrojenia, urządzeń technicznych i środków ochrony niezbędnych do wykonywania obowiązków, formularzy, materiałów biurowych, materiałów kryminalistycznych, literatury fachowej oraz szkoleń w bazie pozareSORTOWEJ. GMT zapewnia także sprzęt ochrony przeciwpożarowej, leki i środki opatrunkowe do udzielania pierwszej pomocy, instrukcje obsługi urządzeń i zachowań w razie pożaru, wyżywienie oraz napoje, a także odpowiada za zakup i utrzymanie psów służbowych.

Tak szeroki zakres działania wymaga posiadania wyspecjalizowanej i wysokokwalifikowanej kadry. W wydziale jest zatrudnionych tylko sześciu policjantów, piętnastu pracowników służby cywilnej i 52 pracowników Policji. Pracownicy Policji zajmują się utrzymaniem technicznym obiektów i sprzętu – są to sprzątaczkę, konserwatorzy, dozorcę i magazynierzy.

Pracą koncepcyjną zajmują się policjanci i pracownicy służby cywilnej, z których 57 proc. to osoby z wyższym wykształceniem.

Trwa proces ucywilniania stanowisk policyjnych i zamiany ich na stanowiska pracowników służby cywilnej. W roku bieżącym wyłączono z wydziału 1 stanowisko policyjne eksperta, zmniejszając tym samym liczbę osób zatrudnionych w wydziale. Od 2003 roku wydział przejął całkowite zaopatrzenie podległych komend powiatowych i miejskich Policji, a od 2004 roku zaopatrzenie w mundury, formularze resortowe, sprzęt i materiały techniki kryminalistycznej dotychczas zakupywane przez KGP. Nowe zadania wymagają dostosowania zatrudnienia do zmieniających się zadań. Od 1 kwietnia 2003 roku stanowisko naczelnika objął mł. insp. Jan Świętochowski, a od 15 kwietnia 2004 roku stanowisko zastępcy naczelnika

piastuje podinsp. Teresa Sałek. Nowe kierownictwo wydziału za cel podstawowy postawiło sobie usprawnienie systemu zaopatrzenia jednostek Policji oraz poszczególnych policjantów. Działania zostały ukierunkowane na stworzenie odpowiedniej bazy magazynowej. Baza taka została utworzona w radomiu na ul. Młodzianowskiej 24, co pozwoliło skupić w jednym miejscu dotychczas rozproszone w kilku miejscowościach województwa magazyny, a przede wszystkim przenieść magazyn ze Zwolenia. Obecnie nie trzeba już dojeżdżać do Zwolenia po mundury oraz formularze resortowe. Nastąpiło usprawnienie zaopatrzenia jednostek Policji i policjantów. Wszelkie materiały niezbędne do funkcjonowania jednostek Policji są im dostarczane za pośrednictwem pracowników do zadań ponadpowiatowych bezpośrednio do tych jednostek lub materiały bezpośrednio są dostarczane do jednostek przez dostawców, którzy wygrali przetargi. Policjantom stworzono możliwość nabycia umundurowania bez przyjeżdżania do Radomia. Odbywa się to w ten sposób, że wypełniają wniosek o zakup podając rodzaj umundurowania i jego rozmiary, a zapotrzebowane przez niego przedmioty są mu dostarczane przez pracownika do zadań ponadpowiatowych, któremu wpłaca należność. Nie eliminuje to możliwości zakupu umundurowania na dotychczasowych zasadach, czyli w wydziale GMT w Radomiu. Wymiana broni na pistolety P-99 dokonywana jest za pośrednictwem pracowników do zadań ponadpowiatowych, co eliminuje konieczność przyjeżdżania do Radomia i odrywania policjantów od zadań służbowych. Poprawiamy, na ile pozwalają środki finansowe, estetykę otoczenia, w którym pracują policjanci. Wykonywane są przy pomocy konserwatorów odnowienia i modernizacje pomieszczeń służbowych oraz terenu wokół nich. Odczuwalne zmiany widać wokół budynku KWP, rozpoczęto też prace w budynku. Oczywiście wydział boryka się z wieloma problemami. Są to głównie niewystarczające na zaspokojenie wszystkich potrzeb środki finansowe. W tym roku nie ma możliwości zakupu nowych mebli, kopiarek i sprzętu kryminalistycznego. Dokonywane są natomiast zakupy materiałów niezbędnych do funkcjonowania Policji. Wydział jest otwarty na wszelkie uwagi i propozycje usprawniające sposób zaspokojenia potrzeb policjantów.

Jan Świętochowski

# Ule z Lipowego Pola

**Dobrym gospodarzem jest wszędzie – w domu, pasiece i w komendzie. Mł. insp. Stanisław Cieloch jest zachwycony doskonałą organizacją panującą w ulu, taki sam porządek stara się zaprowadzić w sztyłowieckiej jednostce.**

Fascynacja komendanta Cielocha pszczelarstwem trwa od pięciu lat. Początki były skromne – jeden ul, ale dzisiaj w ogrodzie w Lipowym Polu pod Szydłowcem stoi już 20 kolorowych, ponumerowanych budek, zamieszkałych przez ok. dwa miliony pszczół. – Zaczęło się od słoika miodu подарowanego mi przez znajomego pszczelarza. Po pro-



stu rozkosz dla podniebienia. Uwielbiam przyrodę, więc zdecydowałem się na założenie własnej pasieki. I to mnie wciągnęło – mówi Cieloch. Prenumeruje specjalistyczną prasę, bierze udział w kongresach pszczelarzy. – Mógłbym już wykładać pszczelarstwo na wyższych uczelniach, oczywiście gdyby był taki kierunek – żartuje.

Każdą wolną chwilę spędza w Lipowym Polu, gdzie już niedługo zamieszka na stałe w pięknie położonym przytulnym domku z kominkiem. Dookoła zasadził 80 rodzajów ziół i kwiatów. Są niecierpki, gorczyca, gryka, kłosowce, słoneczniki, urzęd i wiele innych. Po środku – raj gospodarza, czyli pasieka. Słychać bzyczenie pszczół, pianie kogutów, szczeka mała Pusia – po prostu sielanka. – Po ciężkiej pracy to idealne miejsce na odreagowanie i nabranie sił – mówi komendant.

Przede wszystkim jest policjantem, ale cały czas wolny poświęca swojemu hobby. A przy pszczolach pracy nie brakuje – pszczelarz nigdy nie ma letnich wakacji, bo czerwiec, lipiec i sierpień to czas wybierania miodu. A przez cały rok trzeba dbać o czystość, doglądać, leczyć pszczele dolegliwości, zwalczać pasożyty. Dla pasjonata to jednak sama przyjemność.

Komendant w specjalistycznym białym stroju pszczelarza pochyła się nad ulem. W rękę podkurzacz, na głowie kapelusz z siatką. Pszczoły nie okazują żadnego zdenerwowania. Komendant tłumaczy, że owady te nie znoszą obcych, zwłaszcza sztucznych zapachów. Kiedy czują „swojego” są spo-

kojne. – Chyba że są tzw. „dni liścia”, wtedy pod żadnym pozorem nie można otwierać ula, bo uządlą. Ale przecież każde stworzenie chroni swego domu – słyszymy. O dniach liścia, czy też owoca, korzenia lub kwiatu decydują fazy księżyca.

Komendant pokazuje wchodzącą do ula pszczołę z nóżkami obtoczonymi złotym pyłkiem. – Właśnie przyniosła próbkę, za chwilę wyleci z 10 zwiadowcami, a gdy potwierdzi się, że znalazła dobre miejsce – poleci tam cały rój – mówi. Żeby zebrać litr miodu pszczoły muszą odwiedzić... milion kwiatów, czyli wykonać pracę porównywalną do przeniesienia 200 kg ciężaru na dystansie 200 metrów przez człowieka.

Pszczoły komendanta przysparzają mu każdego roku około tony miodu. Oprócz tego dostarczają cenny propolis, doskonały środek na zapalenie gardła i przewodu pokarmowego, pyłek kwiatowy, wosk, jad i mleczko pszczele.

Specyfiki te komendant szczególnie poleca policjantom, bo jak mówi są doskonałym środkiem od stresowującym. Zresztą smak i zalety miodu z Lipowego Pola zna już nie jeden mundurowy i to nie tylko z mazowieckiego garnizonu.

Komendant Cieloch, z podziwem mówi o doskonałej organizacji pszczelej społeczności.

– Na czele każdego ula stoi królowa-matka, która ma doskonale zorganizowaną świtę – robotnice zbieraczki, woszczarki, strażniczki. Nic w ulu nie dzieje się bez jej polecenia – słyszymy.

Komendant pokazuje tzw. „certyfikat pochodzenia matki”. Jedna taka królowa w Niemczech kosztuje nawet kilkaset euro. Pszczoły mają swoje rasy, rodowody, prowadzone są specjalne rejestry.

Królowa-matka żyje ok. 5 lat, podczas gdy pozostałe pszczoły – 45 dni gdy pracują i ok. 180 dni gdy nie pracują, czyli w sezonie zimowym. Przekazują chłody w ulu, ich metabolizm jest wtedy ukierunkowany tylko na wydzielenie ciepła na ogrzanie królowej. Budzą się w temperaturze ok. 12 stopni. Tegoroczny zimny maj nie wróży niestety dobrze pszczelarzom, żółtego przysmaku będzie na pewno mniej.

Gdy królowa umiera – po ok. pięcioletnim życiu – składa w mateczniku jajo, z którego przy niej wylęga się kandydatka na władczynię ula. Wtedy stara matka daje

swoim robotnicom sygnał, żeby ją ... zażądliły na śmierć.

Większość życia matka spędza w ulu. Opuszcza go niedługo po wylęgnięciu, by poznać okolice w promieniu około 20 km wokół swego ula. Na swojej drodze spotyka trutnia, który ją zapładnia. Truteń – jak mówi Cieloch – to jedyny przypadek w przyrodzie partenogenezy, czyli dzieworództwa. Pszczeli samiec rodzi się bowiem z niezapłodnionego jaja.

Opowieści o tych pozytywnych owadach i wszystkim, co z nimi związane komendant Cieloch zna tysiące, chociaż jak mówi, człowiek odkrył dopiero około 2 proc. ich zwyczajów.

– Bardzo cenię i szanuję tę pszczołę pracowitość i porządek. Wymagam tych cech od siebie i od podwładnych – mówi Cieloch. – Szczególnie cenię sobie inwencję funkcjonariuszy. Kiedy policjant przyjdzie do mnie z dobrym pomysłem, ma zapał do jego realizowania to łapie plusa i może liczyć na docenienie – twierdzi komendant.

Podkreśla, że pszczelarze to zwykle ludzie uczciwi. – Kiedyś, gdy zeznawali przed sądem nie wymagano od nich składania przysięgi.

Komenda sztyłowiecka jest dobrym przykładem gospodarności Cielocha. Sześciuje jej od 1999 roku. Wcześniej był zastępcą komendanta powiatowego w Białołęce i pracownikiem Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą KWP zs. w Radomiu. Pod jego władaniem siedziba sztyłowieckiej komendy została wyremontowana, wymieniono okna, założono nową centralę telefoniczną.



– Kiedyś podczas zakupów z żoną kupiłem 40 telefonów do jednostki, zapłaciłem własną kartą, chociaż oczywiście na fakturę. Żona nie była zachwycona – śmieje się komendant. W barku komendanta stoi ... miód, ale oczywiście nie pitny. – To do słodzenia herbaty, dla mnie i dla gości – mówi. Chwali jego właściwości lecznicze. – Mój roczny wnuczek zjadł już 3 litry miodu, jest zdrowy jak rydz, uśmiechnięty i silny – chwali się dziadek Cieloch.

Inga Pawłowska

# W poszukiwaniu adrenaliny

**Srebrny motocykl w lewym uchu, długi kucyk i zawsze roześmiane oczy. Charakterystyczny ryk jego motoru i głośny śmiech znane są wielu radomskim i warszawskim policjantom. Mirek Szczepański – policjant jednego z wydziałów pionu kryminalnego KSP to z całą pewnością nietuzinkowa postać...**

W Policji służy od ponad dwudziestu lat. O tym, że został policjantem zdecydowały geny. Większość jego kuzynów służy w Policji, funkcjonariuszem był także jego ojciec. – Tata kochał swoją pracę – wspomina ojca aspirant Szczepański. – Był prawdziwym społecznikiem. Nawet kiedy odszedł już na emeryturę przychodził do komendy i uczył swoich młodszych kolegów.

Początkowo Mirek Szczepański miał służyć w wojsku, a jako że uwielbia mocne wrażenia wybrał ... marynarkę wojenną. – Służąc na okręcie miałem ostrą szkołę życia – wspomina Szczepański – ale nadal czegoś mi brakowało. Dlatego być może zdecydował się zdawać do szkoły lotniczej w Dęblinie. Dostał się za drugim podejściem. Dziś z tego okresu najmilej wspomina pierwszy samodzielny lot. – Uczucie wolności, którego wtedy doświadczyłem było tak mocne, że zacząłem się wydzierać w niebogłose – śmieje się wspominając tamtą chwilę. W Dęblinie wytrzymał pół roku. Zrezygnował po poważnej rozmowie z ojcem, który uświadomił mu, że to wszystko, czego szuka, czyli adrenalinę i poczucie spełnienia, odnajdzie w Policji. Tak trafił do Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu. Tu przepracował trzynaście lat. Do Komendy Stołecznej przeniósł się ponieważ ... brakowało mu mocnych wrażeń. – Praca w Warszawie to prawdziwe wyzwanie dla policjanta pionu kryminalnego. Codziennie napotykamy na prawdziwych bandziorów, zorganizowane grupy przestępcze i wielką satysfakcję sprawia, jeśli nasza praca przyczynia się do zmniejszenia ich liczby – mówi Szczepański.

Motocykle i związana z nimi pasja to także rodzinna tradycja. Pierwszy raz motocyklem jechał będąc w brzuchu mamy. Co prawda nie pamięta tego przeżycia, ale za to doskonale przypomina sobie uczucie podniecenia i szczęścia, kiedy pierwszy raz jechał motocyklem jako małe dziecko. Był to sprzęt rosyjskiej produkcji, a mały Mirek żeby na niego wsiąść musiał wejść na murek. Pierwszy „dorosły” motocykl to Java 250, a pierwszy kupiony wspólnie z żoną – Virago Yamaha. Teraz jeździ Drag Starem 650 Yamaha. Żartuje, że dba o niego prawie jak o żonę. Rzeczywiście – motocykl wygląda imponująco, nawet jeśli ktoś – tak jak ja – nie ma bladego pojęcia o motoryzacji.

Mirek Szczepański pytany, czy żona podziela jego pasję bez wahania odpowiada, że tak. – Gośka początkowo była na mnie zła, że wróciłem do hobby z lat młodości – opowiada o żonie – ale teraz tak złapała bakcyła, że nie mogę już nigdzie jechać bez niej.

Wielką namiętnością Gosi Szczepańskiej jest fotografia. Swoją pasję połączyła z hobby męża i teraz z każdej ich wyprawy moto-

cyklowej przywozi parę albumów wypełnionych fotograficznymi wspomnieniami.

Bardzo często wyruszają na samotne wyprawy, bo tylko wtedy mogą spokojnie i bez pośpiechu zwiedzić najbardziej interesujące ich miejsca. Zatrzymują się przy starych kapliczkach, pałacach, ciekawych i zabytkowych budowlach. Kiedyś, o mały włos, ta fotograficzna pasja nie stałaby się przyczyną tragedii. Podczas jednej z pierwszych wypraw jechali przez jedną z podradomskich wsi. Zona Mirka nagle poprosiła go, żeby się zatrzymał bo zauważyła stary, zabytkowy kościół i chciała go sfotografować. Mirek zaczął hamować, ale nie zauważył ostrego zakrętu, zarył kołami w piach i motocykl się przewrócił. Kiedy oboje leżeli na ziemi Mirek usłyszał pełen cierpienia jęk żony: - Rozdarło się! Przerazoni, że stało się jej coś złego szybko do niej podszedł i okazało się, że owszem, rozdarły się ... nowe, skórzane spodnie Gosi... – To była nasza pierwsza przezwrotka i wielki dramat żony – śmieje się Mirek.

Dzięki motocyklowym wyprawom zwiedzili już wiele miast Polski. Dwa lata temu przejechali kraj od morza do Tatr. Motocyklem dotarli także na Litwę, Słowację i Czechy. Woła jednak podróżować po kraju, bo – jak mówią – jest tu tyle pięknych miejsc, że życia nie starczy, żeby je wszystkie zobaczyć. W weekendy także wyruszają w trasę, tyle, że są to zazwyczaj okolice Radomia. Co roku przejeżdżają ponad 15 tys. kilometrów.

Każdą z dłuższych wypraw planuje Gosia Szczepańska i ma to miejsce zazwyczaj pół roku wcześniej. Pilnie śledzi samochodowy atlas Polski i zaznacza co ciekawsze miejsca do zwiedzania. Są to zazwyczaj małe, nieznanne miejscowości z prawdziwymi „perełkami”, takimi jak zabytkowe młyny, karczmy, pałace czy kościoły. Noclegi zazwyczaj planują w gospodarstwach agroturystycznych. – Tak jest taniej i ciekawiej – mówi Mirek Szczepański. Dzięki temu poznali także wielu interesujących ludzi, a po każdej takiej wyprawie ich notes z adresami coraz bardziej pełnieje.

Na wyprawy wyruszają zazwyczaj poza sezonem, żeby uniknąć zatłoczonych ulic i miasteczek pełnych turystów. W kufer i sakwy przymocowane do motocykla pakują najpotrzebniejsze rzeczy, sami wbijają się w skórzane uniformy i wyruszają w trasę.

– Żona siedząca z tyłu jest moim pilotem. Podczas podróży pilnuje z atlasem trasy i informuje mnie, w którą stronę mam jechać – mwi Mirek Szczepański. W podróży

nie przeszkadza im deszcz, ani brzydka pogoda. – Nasze „skóry” są ciepłe, a na wypadek pluchy wozimy ze sobą nieprzemakalne skafandry – mówią. Jedyne, co ich denerwuje, to zła jakość polskich dróg, brak kultury u niektórych kierowców „osoboszczaków” i jeżdżące szlifierkami (motocyklami ścigaczami – red.) maolaty. Według Mirka Szczepańskiego nasze drogi są praktycznie w ogóle nieprzystosowane dla motocyklistów. – Pełno w nich nierówności, wyrw, łat i dziur, a to wszystko jest bardzo dla nas niebezpieczne – mówi. Kierowcy samochodów osobowych bardzo często manifestują pogardę dla motocyklistów zajeżdżając im drogę a jeżdżący na ścigaczach najzwyczajniej w świecie wprowadzają bardzo duże zagrożenie dla ruchu. – Żeby się wyżyć na motocyklu można przecież wybrać się na wyścigi i tam bezpiecznie



dać upust swojej energii – mówi Mirek. – Ściganie się i mijanie na trzeciego na naszych drogach jest niczym innym jak głupotą i niepotrzebną brawurą – podsumowuje. Bardzo ciepło natomiast wyraża się o kierowcach TIR-ów. Opowiada, jak często pomagają sobie wzajemnie ostrzegając o niebezpieczeństwie, czy ustępując miejsca na drodze.

Motocyklowe hobby na pewno dostarcza wielu mocnych wrażeń, choć Mirek mówi, że najlepiej mu się odpoczywa właśnie na motorze. Podczas dłuższych wypraw nie brakuje także zabawnych historii. Jedną z takich jest na pewno przygoda Mirka z kawką. Jadąc jakiś czas temu z dość dużą prędkością wpadła na niego kawka. – Tak myślę, że była to kawka, bo przy dość dużej prędkości trudno było to jednoznacznie stwierdzić – śmieje się Mirek. Ptak uderzył w kask, a w zasadzie w twarz Mirka, bo tym razem założył kask bez szybki. Na szczęście motocykliście się nic nie stało, jakie są natomiast losy owej kawki – niestety łatwo się domyślić.

Na kolejną motocyklową wyprawę państwo Szczepańscy wybierają się na zachód Polski. Będą zwiedzać małe leśniczówki i odkrywać na nowo zapomniane wiejskie kościoły i dworki. Z tej wyprawy powstanie z pewnością kolejny, opasty album ze zdjęciami, który – mam nadzieję – wkrótce obejrzę.

Magdalena Siczek



# Człowiek sukcesu

Jest człowiekiem stworzonym do osiągania sukcesów. Ma na koncie olimpijski medal i rekord Europy. „Czwartki lekkoatletyczne”, które co tydzień organizuje dla dzieci, są największą imprezą sportową tego typu w Polsce. Jego działalność w dużej mierze pokrywa się z zadaniami Policji prewencji. – I to daje mi ogromną satysfakcję – mówi Marian Woronin, lekkoatleta, radny Sejmiku Mazowieckiego, prezes Fundacji Polskiej Lekkiej Atletyki.

**Czy nadal jest Pan najszybszym białym człowiekiem na świecie?**

**M. Woronin:** Tak, 9 czerwca mija 20 lat od Memoriału Kusocińskiego na stadionie warszawskiej AWF, kiedy to pobiłem rekord Polski i Europy na dystansie 100 metrów – przebiegłem ten dystans w 10 sekund. Mam żal do sędziów, bo wynik zarejestrowany na dokładnej fotokomórcie był 9,99 ale go niestety nie uznano. W każdym razie i tych 10 sek. żadnemu białemu się do tej pory nie udało pobić.

**Rekord Europy to tylko jeden z wielu Pana sukcesów sportowych. Jak się zaczęła Pana sportowa kariera?**

Od sks-ów w szkole podstawowej. Pamiętam moje pierwsze zawody sportowe – mistrzostwa szkoły. Byłem tak przejęty, że zapomniałem zabrać starannie wyszykowane tenisówki. Pobiegłem w pożyczonych, za dużych i trochę dziurawych trampkach, ale ... wygrałem. Jako osiemnastolatek pojechałem do Rzymu na mistrzostwa Europy seniorów.

**Potem już pasmo zwycięstw, z olimpijskimi medalami włącznie.**

W roku 1976 wystartowałem na igrzyskach olimpijskich w Montrealu - sztafeta, w której biegłem zajęła tam czwarte miejsce. Ale już dwa lata później – na mistrzostwach Europy w Pradze w 1978 roku – moja sztafeta zdobyła upragnione złoto. Rok 1980 to rok olimpiady w Moskwie, gdzie zdobyliśmy srebro w sztafecie 4 razy na 100 m.

**Kontynuacją Pana sportowej pasji jest pewnie organizacja Czwartków Lekkoatletycznych – największej w Polsce imprezy sportowej dla dzieciaków?**

Co tydzień w 65 miastach Polski organizuję zawody sportowe, w których bierze udział ponad 300 dzieciaków ze szkół podstawowych. W sumie w 700 takich imprezach rocznie startuje ponad 20 tysięcy młodych zawodników. To dzieło Stowarzyszenia „Sport dzieci i młodzieży” oraz Fundacji Polskiej Lekkiej Atletyki, której jestem współzałożycielem i prezesem. Or-

ganizując w ten sposób czas dzieciakom chcę wspierać ich rozwój fizyczny, zaszczytnie w nich zasady fair play...

**...ale także odciągać je od zagrożeń czekających na młodych ludzi – papierosów, alkoholu, narkotyków.**

Oczywiście, w myśl zasady „w zdrowym ciele zdrowy duch”. Świadomość, że w czwartki kilka tysięcy dzieciaków w całej Polsce zamiast szukać rozrywki w alkoholu, papierosach czy narkotykach uczestniczy w zajęciach sportowych – biega, skacze wzwyż, w dal – jest bardzo krzepiąca. Cieszę się, że tym samym mogę wspierać policjantów w działaniach prewencyjnych.

**Po zakończeniu kariery sportowej obok działalności społecznej zajął się Pan również polityką. Jakie cele Pan sobie stawia na tym polu?**

Jestem radnym Sejmiku Województwa Mazowieckiego, zasiadam w komisji zdrowia i kultury fizycznej jako jej wiceprzewodniczący. Kiedyś zdobywałem laury na stadionach, teraz chcę powalczyć w europarlamencie. Moim celem nadrzędnym zawsze jest krzewienie kultury fizycznej. Unia Europejska przeznacza na ten cel ogromne pieniądze, trzeba tylko umieć po nie sięgnąć, wiedzieć jak je wykorzystać. Pragnę pracować w Komisji Kultury, Młodzieży, Edukacji, Mediów i Sportu. Ma ona zasadniczy głos przy rozdziale kwot finansowych na rozwój Kultury fizycznej Państwowym - członkom Unii Europejskiej. Kandyduję w woj. mazowieckim z listy nr 4 z pozycji 1.”

(ipa)

Strony internetowe: [www.woronin.pl](http://www.woronin.pl)

PETRA

Towarzystwo Usług Finansowych



**Specjalny Program Ubezpieczeniowy dla funkcjonariuszy Policji oraz rencistów i emerytów służb mundurowych.**

**Najtańsze ubezpieczenia komunikacyjne w Polsce.**

**Wszystkie marki samochodów do 12 lat.**

**Zadzwoń i sprawdź ile kosztuje ubezpieczenie Twojego samochodu:**

**(022) 740 01 52; 740 01 57**

PETRA

Towarzystwo Usług Finansowych



TUF Petra poszukuje osoby do współpracy.

Oferta nasza skierowana jest do osób, które chcą rozpocząć **aktywną sprzedaż ubezpieczeń** dla pracowników administracji i służb mundurowych we wszystkich miastach w Polsce. Proponujemy profesjonalną współpracę oraz atrakcyjne warunki wynagrodzenia.

**Towarzystwo Usług Finansowych Petra**

**ul. Sulejowska 56/58  
04-129 Warszawa**

**(022) 740 01 52; 740 01 57**

... 330 mln lat temu ...

## Ryby, płazy, gady

*Odtwarzanie historii życia jest fascynującym zajęciem. Przypomina układanie puzzli z tysięcy kawałków przedstawiających skomplikowany labirynt. Dzieje wyjścia na ląd kręgowców są bardziej złożone niż zakładano jeszcze niedawno, mnóstwo tu ślepych zaułków i mylnych tropów, lecz paleontolodzy dzień po dniu są coraz bliżej prawdy. Ale tysiąc odpowiedzi otwiera milion nowych pytań.*

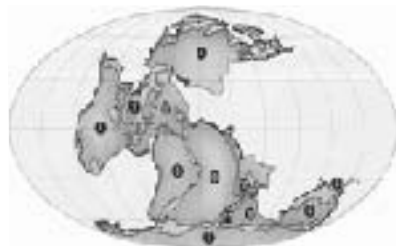
„Eksperyment kambryjski” sprzed 540 mln lat dał Ziemi sto typów zwierząt. Do naszych czasów przetrwało tylko 30 z nich, a wśród nich strunowce, z kręgowcami na czele. Gdy inne typy wymierały bądź przetrwały w wąskich niszach ekologicznych, to w ziemskiej biosferze otwarta budowa szkieletu okazała się najbardziej uniwersalna. Ze strunowców powstały ryby morskie, które następnie opanowały bardzo trudny ekosystem, a mianowicie ujścia rzek. Mniejsze zasolenie rzek i jezior jest zabójcze dla zwierząt morskich, ponieważ ich komórki pęcznieją pod wpływem osmozy. Ryby „znalazły” na to rozwiązanie i jest nim organ usuwający nadmiar wody z organizmu - nerki. Również powstanie kości było nieprzypadkowe i wiązało się z potrzebą magazynowania najważniejszych soli mineralnych, których brakowało w zmiennym środowisku rzek. Doskonałość ryb pozwoliła im wrócić później do oceanów, gdzie począwszy od dewonu (380 mln) zdominowały wszystkie inne formy, łącznie z potężniejszymi i sprytniejszymi głowonogami. Był to również okres wyjątkowego rozprzestrzenienia ryb dwudysznych, potrafiących przeżyć w mule okresowe wysychanie zbiorników wodnych. Gdy wyształcone zostały już nerki, kostny kręgosłup, kości w płetwach i wreszcie płuca, **wyjście na ląd było nieuniknione**. Uczyniły to zwierzęta będące potomkami ryb trzonopłetwych i wykorzystujących dwudyszność, takich jak eustenopteron.

Jeszcze w kambrze (540 mln) wszystkie kontynenty były zupełnie pozbawione życia, a to z powodu promieniowania ultrafioletowego. Dopiero zwiększająca

się ilość tlenu w atmosferze i powstająca powłoka ozonowa (w sylurze, 420 mln) pozwoliły wyrastać roślinom ponad powierzchnię wody, a potem opanować brzegi. W karbonie (360 - 290 mln lat) na lądach wokół zbiorników wodnych pojawiła się wyjątkowo bujna roślinność, o czym świadczą pokłady węgla kamiennego z tamtego czasu. W ślad za roślinami na ląd wyszły liczne typy zwierząt, najpierw mięczaki, stawonogi i podobne

do dżdżownic wije, które osiągały wówczas nawet dwa metry długości. Do dzisiaj żyje 10.000 gatunków tych zwierząt, znacznie mniejszych oczywiście, a niektóre mają nawet 320 par odnóży. Badania geologiczne pokazują, że **w karbonie Ziemia przeszła epokę lodową** z licznymi okresami zlodowaceń, z towarzyszącymi temu zmianami poziomu morza rzędu nawet 200 metrów. Powodowało to powstawanie ciepłych, płytkich mórz śródlądowych, dużą wilgotność i ogromne rozprzestrzenienie drzewiastych paprotników, gigantycznych skrzypów, widłaków i paproci na terenach bagiennych. Kolejne zmiany poziomu morza powodowały odkładanie osadów, pod którymi martwe drzewa przekształciły się z biegiem czasu w bogaty w skamieniałości węgiel kamienny.

W wilgotnych lasach tamtego okresu było zapewne mnóstwo małych, odosobnionych stawów i kałuż. Możliwość przemieszczania się pomiędzy nimi i ucieczka w przypadku wyschnięcia lub przed większym drapieżnikiem musiały dawać ogromną przewagę nad pozostałymi zwierzętami. Ryby, początkowo chodzące po dnie rzek i pomiędzy gęstą roślinnością jezior, powoli przekształcały się w podrobników odwiedzających kolejne stawy. Odkryta w 1934 roku na Grenlandii ichtiostega (żyjąca około 370 mln lat temu) była właśnie takim zwierzęciem, już bardziej płazem niż rybą. Rozwinięte żebra wskazują na swobodne oddychanie powietrzem atmosferycznym w dorosłym życiu, ale zapewne młode bardziej przypominały ryby, tak jak kijanki dzisiejszych żab, które nie mają rozwiniętych odnóży i przez pewien czas oddychają skrzelami. Płazy rozprzestrzeniały się początkowo w wilgotnych, karbońskich lasach Laurazji (wówczas Ameryka Płn, Grenlandia i Europa, potem z Azją), ale ich przywiązanie do zbiorników wodnych ograniczało zasięg tych zwierząt. Ze względu na składanie jaj w wodzie i szybko wysychającą skórę płazy tak naprawdę bez wody żyć nie mogą i praktycznie nie oddalają się one od niej, gdzie są



Ziemia w karbonie (325 mln) – (1) Ameryka Płn., (2) Grenlandia, (3) Europa, (4) Azja, (5) Australia, (7) Antarktyda, (8) Ameryka Płd., (9) Afryka, (10) Indie.

bezpieczne i ruchliwe. Możliwości ruchowe w małych zbiornikach wodnych dawały płazom wystarczającą przewagę nad innymi zwierzętami, aby rozmnożyć całe bogactwo form, w tym gatunki coraz większe.

W środku karbonu (330 mln) istniały formy jak na płazy gigantyczne, np. podobny do małego krokodyla Eryops miał dwa

metry długości, a żywił się zapewne również innymi małymi płazami.

Karbon należał do płazów, lecz **świat nieubłagane się zmienił**. Około 320 mln lat temu wszystkie kontynenty zaczęły się łączyć się w jeden superkontynent zwany Pangea. Stał się on całością ok. 290 mln lat temu i przetrwał aż do jury (140 mln lat temu), czyli przez około 150 mln lat. Przez ten czas poszczególne płyty kontynentalne nacierały na

siebie nawzajem, ścierały się i obracały, by potem rozpaść się na oddalające się, znane nam dzisiaj fragmenty. Powstanie Pangei dramatycznie zmieniło klimat Ziemi, który stał się bardziej suchy i gorący, co zaowocowało powstaniem wielkich pustyń, obejmujących cały środek wspólnego kontynentu. Zmiana układu prądów, a właściwie brak cyrkulacji wielkich mas wody rozprzewadzających ciepło po całej planecie, spowodowała zaostrzenie klimatu i bardziej drastyczne różnice temperatur pomiędzy strefami. Trwająca blisko 50 mln lat **dominacja płazów dobiegała końca**, malała liczba gatunków, zmniejszyło się terytorium na którym mogły żyć.



Dwumetrowy płaz z gatunku Eryops (ok. 330 mln)

Ale z jednego rzędu płazów (anthracosauria) rozwinęły się około 330 mln lat temu pierwsze gady. Kluczowym wydarzeniem ewolucyjnym faworyzującym gady było powstanie jaja, mającego twardą zewnętrzną okrywę i zapas pożywienia we

wnętrz. Takie jaja nie musiały być już składane w wodzie, ponieważ tworzyły dla embrionu przyjazny, przenośny staw, chroniący przed niebezpiecznym otoczeniem i przed wysychaniem. Płazy były ciągle przywiązane do swoich zbiorników wodnych, ponieważ przechodzą stadium larwalne w wodzie. **Dopiero gady stały się pierwszymi, naprawdę lądowymi zwierzętami** dzięki wynalazkowi błon płodowych, razem ze skorupą tworzących jajo. Oczywiście zmian odróżniających płazy od gadów jest więcej. Oddychanie płazów opiera się na wymianie gazów przez wilgotną skórę, gady oddychają tylko płucami, przez co wykształcać się zaczęła w gadzim sercu przegroda separująca obiegi krwi. Płazy pobierają wodę tylko przez skórę, gady ją piją, a ich skóra jest pokryta twardymi łuskami, chroniącymi przed parowaniem. Czaszka płaza jest kostną puszką, czaszki gadzie stały się ażurowymi, a przez to lekkimi i elastycznymi konstrukcjami. Temperatura ciała płazów jest silnie uzależniona od temperatury powietrza, gady podjęły próby regulowania ciepłoty poprzez wygrzewanie na słońcu.

W trudnych warunkach końca karbonu gady ruszyły na podbój wszystkich zakątków Ziemi, żywiąc się roślinami i mniej sprawnymi zwierzętami, w tym oczywiście płazami. Począwszy od dewonu płazy występowały przez prawie 100 mln wyłącznie na kontynencie euroamerykańskim i dopiero połączenie Laurazji i południowej Gondwany w jeden kontynent Pangea umożliwiło płazom ekspansję na południe, ale paradoksalnie czekały już tam na nie gady. Ewolucja obu rodzajów zwierząt zaczęła się od północy, ale **gady okazały się bardziej mobilne** i dotarły do krańców południowych na miliony lat przed starszymi przecież płazami. Płazy ewoluowały dalej, ale już pod dominacją gadów. Budowa gadów i ich metabolizm pozwoliły zasiedlić im wiele środowisk, również tych niedostępnych dla płazów, powstało przy tym wiele rzędów tych zwierząt, biorących we władanie lądy, morza i przestworza. Swój największy sukces gady odnosiły od permu (290 mln), ustępując dopiero swoim potomkom, czyli dinozaurom i ssakom.

Tadeusz Kaczmarek

# II Mistrzostwa Polski Policji w szachach

W dniach 27–30 maja 2004 r. w Ośrodku Wypoczynkowym „Olszynka” k/ Białołęzów odbyły się II Mistrzostwa Polski Policji w szachach. Organizatorem mistrzostw była Komenda Wojewódzka Policji zs. w Radomiu oraz Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów woj. mazowieckiego, przy wydatnej pomocy Fundacji Sportu w Policji „Fair Play” z Warszawy i innych sponsorów. Należy podkreślić wysoki poziom sportowy mistrzostw i ich organizację.

W zawodach wzięło udział 43 policyjnych szachistów z całego kraju, najwięcej z woj. mazowieckiego. Wśród nich znajdowali się Andrzej Plesiuk z Ełku (ubiegłoroczny mistrz Polski) oraz Grażyna Szmacińska z Łodzi (mistrzyni międzynarodowa, b. mistrzyni Polski kobiet) i Jacek Sieczkowski z Radomia (ubiegłoroczny wicemistrz naszych zawodów). Rywalizacja była niezwykle zacięta i nie wszyscy ją wytrzymali. Andrzej Plesiuk obronił tytuł Mistrza Polski Policji w szachach w dobrym stylu, choć zagrażało mu wielu zawodników, w tym grających pierwszy raz – z Rzeszowa czy Kielc. Tuż za nim uplasowała się Grażyna Szmacińska.

Nasi zawodnicy wypadli gorzej niż w ub. roku. Poczuciem pozostaje fakt, że Jacek Sieczkowski zajął I miejsce w turnieju rozwiązywania zadań szachowych, a Cezary Nita z KPP w Płońsku podwyższył kategorię szachową z V na IV.

W Mistrzostwach prowadzono też klasyfikację drużynową, w której brało udział 14 drużyn policyjnych. Brano pod uwagę miejsca trzech najlepszych zawodników i uzyskaną przez nich liczbę punktów. Zwy-

ciężła drużyna KWP w Olsztynie z mistrzem Andrzejem Plesiukiem, uzyskując 19 pkt. (z 27). Na drugim miejscu uplasowała się drużyna KSP w Warszawie (16,5 pkt.), a na trzecim drużyna KWP w Łodzi.



Drużyna mazowieckiej KWP zajęła 5-te miejsce, ale stać ją było na więcej. Zwycięskie drużyny nagrodzono pucharami. Podczas mistrzostw rozegrano również turniej gry błyskawicznej i zwyciężył w nim Andrzej Plesiuk – 11,5 pkt. (z 13), druga była Grażyna Szmacińska (9 pkt.), a trzeci Marek Rombel z KSP (9 pkt.).

Honorowy patronat nad Mistrzostwami sprawował Komendant Główny Policji, który ufundował okazały puchar dla zwycięzcy turnieju głównego. Szerzej o Mistrzostwach napiszemy w następnym numerze PGM.

## Wyniki klasyfikacji indywidualnej

1. Andrzej Plesiuk (KPP w Ełku) – 8 pkt. (z 9)
2. Grażyna Szmacińska (KMP w Łodzi) – 6,5 pkt.
3. Wiktor Kocoń – (KPP Kędzierzyn Koźle) – 6 pkt.
4. Roman Żądło – (KMP w Rzeszowie) – 6 pkt.
5. Mirosław Sławiński (KMP w Olsztynie) – 6 pkt.
6. Bogusław Major (KMP Biała Podlaska) – 6 pkt.
7. Dariusz Cyra (KSP Warszawa) – 6 pkt.

## Miejsca zawodników KWP zs. w Radomiu:

13. Jacek Sieczkowski – 5 pkt.
19. Zbigniew Pycka – 5 pkt.
26. Stanisław Sobich – 4,5 pkt.
30. Andrzej Pulik – 4 pkt.
38. Marian Frąk – 3,5 pkt.
39. Cezary Nita – 3 pkt.

ml. insp. Marian Frąk



## TO JEST KINO

# SYLVIA

W kinach od 18 czerwca

Filmowa biografia Sylvii Plath, autorki „Szklanego klosza” w reżyserii Christine Jeffs. John Brownlow, autor scenariusza, dość rzetelnie zrekonstruował najważniejsze wydarzenia z życia Sylvii i Teda Hughesów. Producentka filmu Alison Owen od dawna chciała zająć się historią Sylvii. Film, który powstał, jest opowieścią o miłości, ale także historią artystycznego dojrzewania. To opowieść o tym, co dzieje się kiedy uczucie łączy dwie niezwykle osobowości twórcze.

Podstawą filmu stała się książka Emmy Tennant. Powieść osnuta jest na faktach. Stają się one pretekstem do pokazania osobowości głównych bohaterów: Sylvii, jej męża i jego kochanki – Asii Wevill oraz wydarzeń z punktu widzenia całej trójki. Jej głównym walorem, co oddał film Christine Jeffs, jest aspekt psychologiczny, odkrywanie przed odbiorcą tego, co mogli czuć i myśleć poszczególni bohaterowie, zwłaszcza Sylvia. Przedstawiona w filmie historia namiętności, konfliktów i zdrady w związkach między bohaterami przez swój dramatyzm i spłoty okoliczności mogłaby się stać tematem greckiej tragedii.



Sywię Plath zagrała Gwyneth Paltrow. Ta młoda aktorka w 1999 roku otrzymała Oscara za główną rolę w „Zakochanym Szekspirze” Johna Maddena. Paltrow sama dziś przyznaje, że rola Sylvii Plath była dla niej zadaniem, jakiego dawno nikt jej nie zaproponował. Po Oscarze nie bardzo wiedziałam, co powinnam robić dalej – opowiada aktorka. Dlatego próbowałam grać w różnych gatunkowo filmach, i dziś przyznaję, że wiele moich decyzji z ostatnich kilku lat było błędnych. Dopiero rola Sylvii uświadomiła mi, że powinnam wybierać role o naprawdę dużym ciężarze gatunkowym. Lepiej zarabiać niewiele pieniędzy, jeśli ma się potem satysfakcję z artystycznego poziomu wykonanej pracy.

Rola Sylvii została uznana za najważniejszą rolę w dotychczasowym dorobku aktorki. Paradoksalnie o poziomie kreacji zadecydował tragiczny wypadek: dwa tygodnie przed rozpoczęciem zdjęć niespodziewanie zmarł na serce ojciec aktorki. – Byłam pogrążona w jakiejś chmurze smutku. Zatopiłam się w pracy, aż w pewnym momencie uświadomiłam sobie, że ta tragedia otworzyła we mnie nowe pokłady osobowości, których dotychczas siebie nie podejrzewałam. Dobrze się stało, że nie zrezygnowałam z tego filmu. Praca przyniosła mi zapomnienie, a jednocześnie uczyniła mnie lepszą aktorką – mówi Gwyneth. (ms)

**Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji** wydawany przez Komendę Wojewódzką Policji z/s w Radomiu, ul. 11 Listopada 37/59  
<http://www.kwp.radom.pl>,  
 tel. (0-48) 345-26-25, fax (0-48) 345-27-15.  
 Redaguje zespół:  
 Rzecznik Prasowy KWP Tadeusz Kaczmarek (redaktor naczelny), Magdalena Siczek (redaktor prowadzący), Inga Pawłowska, Marian Frąk, Łamanie i druk: VIRGO, tel. (048) 363 38 44, [www.virgo.net.pl](http://www.virgo.net.pl).  
 Pismo wydawane dzięki pomocy Fundacji „Bezpieczeństwo”, Radom ul. Niedziałkowskiego 19/21.



Dwór rodziny ziemiańskiej  
w Mordach

2003

1992

1986

1975

1964

1932

1927

1921



**PZU Życie SA**  
Powszechny Zakład Ubezpieczeń na Życie SA

Oddział PZU Życie SA w Radomiu  
ul. Miła 10 a, 26-609 Radom  
tel. (48) 360 13 42, (48) 360 15 96  
fax (48) 363 71 49

[www.pzuzycie.pl](http://www.pzuzycie.pl)